

BAJKA O WIELORYBIE KRZYSZTOFIE

Aktorstwo to nie jest dodatek do życia, ale jego sedno, więc jeżeli aktorowi zmieni się życie, zmieni się też jego aktorstwo.

Krzysztof Globisz odważnie pokazał, jakim teraz jest aktorem, i było to fascynujące.

JOANNA TARGOŃ

W opublikowanych kilka lat temu rozmowach Olgi Katafiasz („Notatki o skubaniu roli”, często zresztą cytowane w spektaklu) Globisz na pytanie, czy wyobraża sobie, że mógłby nie być aktorem, odpowiedział: „nie”. Globisz po udarze mózgu, uczący się mówić i poruszać, nadal jest aktorem, tyle że dysponującym innymi środkami scenicznymi.

Gdy słowa się zawijają

Nadal ma ciepły, mocny głos, ale słowa tym głosem wypowiedane dziwnie się przekształcają, zwijają, zawijają, dzielą na sylaby (niekoniecznie te właściwe). Z autentycznego trudu mówienia Globisz robi sceniczną etiudę, w której każe się widzom zastanawiać nad językiem, jego materią, znaczeniami przez niego produkowanymi. Nad tym, jak słyszymy, jak dopowiadamy znaczenie, jeżeli usłyszymy tylko fragment słowa.

Wsluchiwanie się w to, jak Globisz mówi, jak smakuje słowa, jak mówienie przechodzi w śpiew (bo to pomaga w artykulacji), jest w tym spektaklu najciekawsze. Trochę jest z tym tak, jakby Globisz dopisał (domówił) nowy rozdział do którejś z książek Olivera Sacksa, neurologa traktującego badanie i opisywanie zaburzeń



Krzysztof Globisz w "Wieloryb The Globe"

mózgu jak odkrywanie nieznanego świata. Globisz cztery lata temu w PWST wyreżyserował studencki

Z autentycznego trudu mówienia Globisz robi sceniczną etiudę, w której każe się widzom zastanawiać nad językiem, jego materią, znaczeniami przez niego produkowanymi. Nad tym, jak słyszymy, jak dopowiadamy znaczenie, jeżeli usłyszymy tylko fragment słowa

spektakl oparty na książce Sacksa „Mężczyzna, który pomylił kobietę z kapeluszem”, więc takie podejście jest mu bliskie. Tyle że teraz Globisz przeprowadza nas przez własne zaburzenie, stara się nam je przekazać, pokazać, udostępnić, a nie poddaje je analizie z zewnątrz.

Miękko i przytulnie

Ale nie jesteśmy w gabinecie neurologa ani w czytelnicy. „Wieloryb The Globe” to spektakl teatralny, co prawda o swobodnej strukturze, ale jednak poddanej regułom występu. Scena zasłana jest pufami i poduchami o różnych kształtach, jest też kanapa i wyłożone futerkiem krzesła. Jest miękko i przytulnie. Na scenę powoli wchodzi Globisz, elegancki we fraku i z laseczką. Dopiero po chwili orientujemy się, że laseczka to nie rekwizyt, że jest niezbędna, bo aktor porusza się z trudem.

Za chwilę wytworny dandys zalegnie na kanapie i przeobrazi się w wyrzuconego na brzeg wieloryba. Zuzanna Skolias i Marta Ledwoń, były studentki Globisza w krakowskiej PWST, opowiedzą, jak doszło do spektaklu. Absolwentami krakowskiej PWST są też autor tekstu Mateusz Pakuła i reżyserka Eva Rysová. Globisz był ich ulubionym profesorem. I zgodził się wziąć udział w spektaklu swoich studentów, którego tematem jest on sam i jego choroba.

W spektaklu aktorskie „zwierzę sceniczne” to wieloryb. Czemu nie, choć z tym określeniem zwykle kojarzy się zwierzę zręczne, pełne naturalności i wdzięku (pamięć podsuwa Globisza w brawurowej scenie końskiego galopu w „Trylogii” Klaty). Musimy więc zmienić utarty tok skojarzeń, odkleić się od przyzwyczajenia, zobaczyć na nowo aktora, które-

Boska Komedia

Podczas 9. Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Boska Komedia” obejrzymy w sumie 28 spektakli. 10 z nich walczy w konkursie głównym Inferno, osiem – w konkursie młodych twórców Paradiso. Obok prezentacji spektakli konkursowych tradycją Boskiej Komedii jest sekcja Purgatorio, czyli premiery koprodukcji teatralnych. „Wieloryb The Globe” to jedna z dwóch tegorocznych polskich premier (pierwsza z nich, „Plastiki” w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego, zainaugurowała w czwartek dziewiątą edycję festiwalu). Podczas Boskiej Komedii zobaczymy również spektakle z kilku oddziałów PWST – Krakowa, Łodzi, Białegostoku i Wrocławia.

Festiwal potrwa do 17 grudnia.

go przecież dobrze znamy. Przekonać się, że wieloryb też może być zwierzęciem scenicznym, a w Krzysztofie Globiszu mieszka Krzysztof Globisz, a nie – jak twierdzili lekarze – nic. Globisz zresztą, siedząc w fotelu, odgrywa z werwą owo „nic” i diagnozę lekarską, wspomagany słowem przez swoje partnerki sceniczne. Wieloryb sceniczny może nie jest zręczny w ruchach, ale za to sugestywnie opowie bajkę, podrażni się z partnerkami, wypisując słowa na kartce, bez wysiłku przykuje uwagę widzów, choćby tylko leżał na kanapie albo grał na harmonijce. ●

* Teatr Łąźnia Nowa. Mateusz Pakuła „Wieloryb The Globe”, reżyseria: Eva Rysová, scenografia: Marcin Chlanda, choreografia: Cezary Tomaszewski, muzyka: Zuzanna Skolias, Antonis Skolias, reżyseria światła: Mateusz Wajda. Premiera 7 grudnia 2016.